

Jarmila Kaczmarek, Hieronim Kaczmarek, Patrycja Silska, POCZĄTKI STAROŻYTNICTWA WIELKOPOLSKIEGO W KORESPONDENCJI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK POZNAŃSKIEGO, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Prace Komisji Archeologicznej, t. 30, Źródła do dziejów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t. 4, Poznań 2013, 551 ss.

Historia polskiej archeologii jest dziedziną nie tylko fascynującą specjalistów lecz podobnie jak dzieje innych dyscyplin naukowych, po prostu potrzebną. Bez wiedzy z zakresu dziejów archeologii trudno byłoby prowadzić rzetelne dociekania metodologiczne, przypatrywać się kształtowaniu poszczególnych idei, teorii, interpretacji, a także procesów ich powstawania. Historia archeologii ma również tę nieocenioną wartość, że pozwala poznać zasób źródeł archeologicznych niekiedy już dzisiaj niedostępnych (zaginionych lub zniszczonych), lub też rozpoznać okoliczności odkrytych przed laty zabytków, ponieważ w wyniku eksploracji wykopaliskowych niszczone nieodwracalnie pierwotny układ badanych stanowisk. Archeolodzy, zdając sobie sprawę z konsekwencji badań wykopaliskowych, dokładają zazwyczaj wszelkich starań, aby rzetelnie i skrupulatnie sporządzić dokumentację wykopaliskową, dzięki której możemy zapoznać się ze szczegółowymi danymi o badanych stanowiskach. Jednakże stosowana współcześnie metodyka badań wykopaliskowych i procedury dokumentacji polowej zostały wypracowane dopiero w wyniku zgromadzenia wieloletnich doświadczeń. Wskutek tego cała dzisiejsza metodyka i metodologia archeologii jest wytworem wcześniejszych badań i refleksji. W XIX i w początku XX w. opis badań był zazwyczaj mniej szczegółowy niż obecnie. Tymczasem prowadzone wówczas wykopaliska nie należały do sporadycznych przedsięwzięć, które można byłoby dla wygody pominąć we współczesnych badaniach archeologicznych. Odpowiednie rozpoznanie osiągnięć ówczesnej archeologii często jest utrudnione wskutek rozproszenia dokumentacji lub materiałów archiwalnych, a także charakteru piśmiennictwa w XIX i na początku XX w., gdy operowano inną terminologią od obecnie stosowanej, co więcej, nie była ona wówczas jednolita. Jednakże największe problemy w badaniach nad archeologią XIX w. wynikają z historii instytucji, które najwcześniej rozpoczęły działalność archeologiczną. Upadek efemerycznych niekiedy towarzystw powodował często przepadek całości lub znacznych części zgromadzonych materiałów archiwalnych, a także znalezisk. W tym kontekście należy wspomnieć o spustoszeniach dokonanych w polskich muzeach i archiwach w wyniku działań wojennych. Jednakże główny zrąb gromadzonych zasobów archiwalnych, przydatnych dla poznania dziejów polskiej archeologii, zachował się i może służyć badaczom, lecz wymaga odpowiedniej analizy w ramach badań z zakresu historii archeologii. Badania nad dziejami archeologii dziewiętnastowiecznej wymagają znajomości dziejów politycznych, a także rozeznania w literaturze pięknej i w życiu intelektualnym tego okresu. Historyk archeologii powinien być zatem w większym stopniu historykiem i z tej nauki czerpać metodykę i metodologię własnych działań.

W kontekście zapotrzebowania na skrupulatne badania nad początkami polskiej archeologii, na szczególną uwagę i docenienie zasługuje inicjatywa poznańskich badaczy: Jarmily Kaczmarek, Hieronima Kaczmarka i Patrycji Silskiej, którzy w 2013 r. wydali pracę *Początki starożytnictwa wielkopolskiego w korespondencji Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, która jest przedmiotem niniejszej recenzji, opublikowaną przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk (PTPN)

i Muzeum Archeologiczne w Poznaniu jako 30 tom w serii Prace Komisji Archeologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a także jako 4 tom w podserii Źródła do dziejów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Autorzy tej publikacji mają ogromne doświadczenie w badaniach nad historią wielkopolskiej archeologii. Najwięcej publikacji w tym zakresie odnotowała na swoim koncie Jarmila Kaczmarek, autorka ważnej pracy z tego zakresu pt. *Organizacja badań i ochrony zabytków archeologicznych w Poznaniu (1720–1958)*<sup>1</sup>, a także szeregu innych książek i artykułów dotyczących historii archeologii w Wielkopolsce, PTPN i początków Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Wspomniana badaczka należy z całą pewnością do najznamienitszych znawców tego zagadnienia. Już od wielu lat Jarmila Kaczmarek współpracuje w badaniach nad historią archeologii z Patrycją Silską. Podkreślić należy, że obie Autorki są pracownikami Muzeum Archeologicznego w Poznaniu i doskonale znają zbiory tamtejszego archiwum naukowego, które w dużym stopniu złożyły się na recenzowaną publikację.

Książka *Początki starożytnictwa wielkopolskiego w korespondencji Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego* jest pracą mającą charakter wydawnictwa źródłowego. Zawiera edycję zbioru 306 listów o treści archeologicznej, z lat 1857–1925. Zasadniczy zręb publikowanych materiałów stanowią listy znajdujące się w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Poznaniu oraz cztery listy z archiwum PTPN. Publikowana korespondencja znajduje się w głównej części książki, zatytułowanej *Listy*, podzielonej na dwie odrębne partie. W pierwszej, zatytułowanej *Korespondencja Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, znajduje się główna część publikacji, na którą składa się zbiór listów z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu (289 listów), należących wcześniej do Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Na końcu tej części znajdują się wspomniane już cztery listy z archiwum PTPN. Druga część, zatytułowana *Korespondencja, która znalazła się w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego jako dokumentacja przekazanych znalezisk lub włączona została do archiwaliów TPNP przez Józefa Kostrzewskiego z innych względów*, zawiera 13 listów ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Poznaniu.

Zasadnicza część omawianej publikacji źródłowej poprzedzona jest obszernym *Wstępem* (s. 11–43), który podzielony został na pięć podrozdziałów. Pierwszy, *Unguibus et rostro. Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie i jego muzeum* (s. 11–17), jest krótkim zarysem początków tego Towarzystwa i badań archeologicznych prowadzonych w ramach działalności tej instytucji. Druga część wstępu, *Korespondencja archeologiczna Towarzystwa*, poświęcona została charakterystyce i dziejom zbiorów prezentowanych na łamach książki. W trzeciej części, *Archeologia na kartach listów*, starano się scharakteryzować ówczesne dociekania i odkrycia archeologiczne, posiłkując się treścią poszczególnych listów z odpowiedniego okresu chronologicznego. Nie jest to jednak zarys dziejów archeologii w Wielkopolsce w XIX i na początku XX w., lecz bardziej wprowadzenie do problematyki z nią związanej. W czwartej części, noszącej tytuł *Inna tematyka listów*, omawiono treści nie dotyczące ściśle archeologii, a znajdujące się na marginesie głównej treści listów. Tematyka jest różnorodna, od poszczególnych dziedzin wiedzy i kultury począwszy, po rozrywkę i sprawy prywatne. W ostatniej, piątej części: *Zasady opracowania i przygotowania korespondencji*, Autorzy wyjaśniają metodykę i rozwiązania przyjęte w edycji publikowanych listów.

Pierwsza część wstępu jest omówieniem dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego na tle ówczesnej rzeczywistości zaboru pruskiego, z uwzględnieniem początków starań o powołanie polskiej instytucji naukowo-kulturalnej w Poznaniu. Przybliżone zostały czytelnikom zagadnienia dotyczące życia intelektualnego w Wielkim Księstwie Poznańskim oraz prób zorganizowania placówki skupiającej polskie życie kulturalne i naukowe w tej części zaboru pruskiego, aż do powołania Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego w 1857 r. Autorzy przypomnieli pierwsze powołane tego rodzaju instytucje: Kasyno Gostyńskie oraz szczególnie ważne

<sup>1</sup> J. K a c z m a r e k, *Organizacja badań i ochrony zabytków archeologicznych w Poznaniu (1720–1958)*, Poznań 1996.

dla historii badań archeologicznych Towarzystwo Zbieraczy Starożytności Krajowych w Szamotułach (s. 12). W dalszej kolejności przedstawiono początki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego i powołanego przy nim Muzeum Starożytności Polskich i Słowiańskich (s. 13–14). Autorzy zwrócili również uwagę na jednostki wchodzące w skład Towarzystwa powołane do badań archeologicznych i historycznych, przedstawiając pokrótce ich dzieje (s. 15–17).

Druga część wstępu, *Korespondencja archeologiczna Towarzystwa* (s. 17–25), jest opisem zbiorów składających się na recenzowany tom. Skupiono się szczególnie na zbiorze korespondencji przechowywanym w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu, obejmującym większość listów publikowanych w książce. Okoliczności inwentaryzacji zbioru, przekazanego następnie do Muzeum, nie są dokładnie znane, jednakże Autorzy słusznie zauważyli, że jego powstanie należy wiązać najpóźniej z okresem działalności Józefa Kostrzewskiego w Muzeum im. Mielżyńskich i późniejszej w Muzeum Wielkopolskim. W mojej opinii hipoteza o znaczącej roli Kostrzewskiego w wydzieleniu tego zbioru (s. 17–18) jest prawdopodobna dlatego, że znane są jego wczesne zainteresowania wątkami archeologicznymi w korespondencji wybitnych Polaków, o czym świadczy artykuł *Z niewydanej korespondencji Karola Libelta*<sup>2</sup>. Można byłoby zatem przypuszczać, że już w okresie I wojny światowej Kostrzewski był zaangażowany w porządkowanie korespondencji Towarzystwa i wydzielenie osobnego zbioru korespondencji. Po przedstawieniu krótkich dziejów zbioru, omówieniu ich stanu zachowania, przedstawiono okres chronologiczny korespondencji (kilka listów pochodzi z okresu przed powstaniem Towarzystwa) i ich ogólną charakterystykę, z uwzględnieniem struktury społecznej (stanowej i zawodowej) nadawców (s. 25).

Następnie Autorzy zaprezentowali ogólny przegląd treści zamieszczonej w korespondencji, osobno traktując wątki archeologiczne. Tym zagadnieniom została poświęcona trzecia część wstępu, zatytułowana: *Archeologia na kartach listów* (s. 25–37), oraz czwarta – *Inna tematyka listów* (37–41). Analizując treść archeologiczną odnajdywaną na kartach publikowanej korespondencji Autorzy próbują przedstawić motywację do gromadzenia zbiorów i prowadzenia badań w dziewiętnastowiecznej Wielkopolsce, jaką kierowali się ówczesni uczeni i kolekcjonerzy. Trafnie zauważyli, że głównym motywem przyświecającym mecenasom, darczyńcom i kolekcjonerom był patriotyzm (s. 25–26), choć można byłoby moim zdaniem szerzej potraktować to zjawisko w kontekście przywiązania do cnót obywatelskich. Podobna motywacja była powodem podejmowania badań wykopaliskowych przez polskie środowiska uczonych w tym okresie. W dalszej kolejności Autorzy przedstawiają kilka uwag niezbędnych do poprawnego zrozumienia treści listów, dotyczących realiów dziewiętnastowiecznego kolekcjonerstwa, metod gromadzenia zbiorów, a także ówczesnej interpretacji odkryć archeologicznych (s. 26). Starali się wyjaśnić sposoby budowania wniosków przez ówczesnych uczonych i wprowadzić czytelników w trudną problematykę dziewiętnastowiecznej archeologii, a zwłaszcza zagadnienia śmietnisk muszlowych i osad nawodnych, których się dopatrywano wówczas w wielu miejscach (s. 27). Autorzy prezentują również ówczesne problemy z interpretacją grodzisk, naczyń grobowych i trudności w rozróżnianiu funkcji i chronologii odkrywanych obiektów (s. 27–30). Większość podrozdziału poświęcona jest jednak konkretnym przypadkom zaczerpniętym z publikowanej korespondencji, egemplifikującym problemy ówczesnych znalców z interpretacją znalezisk i ich często niefortunne pomysły. Poruszono również różne zagadnienia dotyczące ówczesnej wiedzy teoretycznej (w tym system trzech epok) oraz ówczesnej terminologii. Ostatnie strony rozdziału poświęcone zostały kwestii ochrony zabytków, a także pierwszym ekspertyzom specjalistycznym z dziedziny nauk przyrodniczych, stosowanym w badaniach znalezisk archeologicznych.

*Inna tematyka listów* (s. 34–41), będąca czwartą częścią wstępu, poświęcona została wątkom wychodzącym poza dzisiejsze rozumienie archeologii, które znajdują się w publikowanej

<sup>2</sup> J. Kostrzewski, *Z niewydanej korespondencji Karola Libelta*, „Kurier Poznański”, nr 34: 1916, s. 5–6; nr 35: 1916, s. 5.

korrespondencji. Głównie dotyczą one innych nauk, takich jak historia, geologia, etnografia, a także niemających z prahistorią zgoła nic wspólnego. Autorzy wymieniają również różnego rodzaju „ciekawostki”, które ukazują te mniej formalne informacje, często o charakterze prywatnym.

Ostatnia część *Wstępu* poświęcona została *Zasadom opracowania i przygotowania korespondencji* (s. 41–43). Autorzy informują o zasadach podziału publikowanej korespondencji na dwie części, a także o zasadach edycji, jakie zastosowano przy opracowaniu listów. Omówiono również zamieszczony na końcu książki indeks miejscowości i nazwisk.

Zasadnicza część książki – *Listy*, podzielona została na dwie części. W części I – *Korespondencja Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, najobszerniejszej części książki (s. 49–490), zamieszczone zostały listy adresowane do Towarzystwa lub jego przedstawicieli, oraz wewnętrzna jego korespondencja (s. 41). Obejmuje ona 289 listów ze zbioru Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, z lat 1857–1925, a także cztery listy Wawrzyńca Benzelstjerny Engeströma do Bolesława Erzepkiego z lat 1882–1885, z Archiwum PTPN. Część II – *Korespondencja, która znalazła się w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego jako dokumentacja znalezisk lub została włączona do archiwaliów TPNP przez Józefa Kostrzewskiego z innych względów*, obejmuje (łącznie to 13 listów) korespondencję osób niereprezentujących Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a która znalazła się w zbiorach Muzeum im. Mielżyńskich, później zaś trafiła do zbiorów Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Na końcu książki znajdują się indeksy ze spisem miejscowości i osób.

Godnym uwagi zabiegiem edytorskim, zastosowanym w obu częściach publikowanej korespondencji, jest dołączenie wypisów z ksiąg inwentarzowych w przypadkach tych listów, w których udało się zidentyfikować konkretne przedmioty. Bardzo dobrym rozwiązaniem jest tłumaczenie listów niemieckojęzycznych i publikacja obu wersji językowych.

Przechodząc do analizy recenzowanej książki pragnąłbym poświęcić kilka uwag kwestii najbardziej podstawowej. Lektura wstępu i zawartej w dalszej części pracy korespondencji rodzi bowiem wątpliwości dotyczące zgodności tytułu pracy z jej zawartością. Największe wątpliwości budzi termin starożytnictwo, a zwłaszcza „*Początki starożytnictwa...*”, znajdujący się w tytule recenzowanej książki. Wiąże się to ściśle z terminologią stosowaną we współczesnej nauce, jak i w czasach, z których pochodzi korespondencja. Zrozumienie terminów stosowanych w przeszłości jest niezbędne do poprawnego korzystania z publikowanej korespondencji, a ta, jak słusznie zauważyli Autorzy, różniła się znacząco od znanej i stosowanej w dzisiejszej archeologii (s. 33). W mojej opinii posługiwanie się pojęciem „starożytnictwo” w stosunku do okresu chronologicznego, z którego pochodzi publikowana w książce korespondencja, a także na tym etapie rozwoju nauki jest zabiegiem nieuzasadnionym, gdyż zawartość książki (zarówno treść listów, jak i poprzedzający je wstęp) traktuje przecież o archeologii! Ponadto w okresie, o którym mowa w recenzowanej publikacji, termin archeologia był w powszechnym użyciu. Jak sądzę, uprawnia to do postawienia pytania: dlaczego w tytule pracy mowa o początkach starożytnictwa, a nie o początkach archeologii? Zwłaszcza, że obu terminów nie można traktować jako synonimów. Opisując prezentowaną w recenzowanej książce korespondencję, Autorzy piszą: „Choć powodem wyłączenia z ogólnej korespondencji PTPN omawianego zbioru listów są wzmianki o znaleziskach archeologicznych, zawiera on informacje z innych dziedzin, głównie z szeroko pojętego starożytnictwa” (s. 37). Wypowiedź ta rozpoczyna część wstępu zatytułowaną *Inna tematyka listów!* A zatem pomimo zawartego w tytule pojęcia starożytnictwo, Autorzy we wstępie piszą o archeologii! Warto się zatem zastanowić nad tym, czy używany w pracy, a zwłaszcza w tytule termin starożytnictwo, stosowany jest we właściwym kontekście. Na początek trzeba zaznaczyć, że w literaturze dziewiętnastowiecznej termin „starożytnictwo” był niemal nieużywany. W pierwszej połowie XIX w. występowało natomiast określenie „starożytności słowiańskie”, lub „krajowe”, odnoszące się częściowo do ponadnarodowego ruchu antykwarycznego. Zjawiska te nazywa się często w pracach z zakresu historii archeologii mianem starożytnictwa. Pojęcie to oznacza pewien prąd intelektualny, czy też modę ukierunkowaną na kolekcjonowanie,

mecenat i znawstwo zabytków przeszłości różnego rodzaju. Ruch ten motywowany był chęcią zaspokojenia potrzeb sentymentalnych i patriotycznych. Podobną definicję zaproponowali Autorzy recenzowanej książki. Według nich: „Starożytnictwo – to znawstwo zabytków przeszłości, ich kolekcjonowanie, rejestrowanie, dążenie do ich ochrony. Starożytnościami były nie tylko zabytki archeologiczne, ale wszelkie przedmioty określane jako ‘pamiątki...’” (s. 37, przyp. 96). Starożytnictwo jest zatem pojęciem, które określa stan przednaukowy dyscyplin, które później obejmą zainteresowaniami zabytki przeszłości. Z perspektywy archeologii zatem, starożytnictwo jest dziedziną „prearcheologiczną”. Dlatego też dziś w starożytnictwie XVIII i XIX w. poszukują swoich początków dyscypliny takie jak: archeologia, historia sztuki, historia architektury, nauki pomocnicze historii, historiografia i, w niewielkim, stopniu geologia z paleontologią. O starożytnictwie w tym rozumieniu, jako o zjawisku kulturowym, możemy mówić do około połowy XIX w. (zarówno w Polsce, jak i w całej Europie). W związku z rozległym wzrostem zainteresowań najdawniejszą przeszłością, jaką przyniósł romantyzm, można mówić również niekiedy o archeologii doby romantyzmu, jako o zjawisku przejściowym pomiędzy nowożytnym ruchem antykwarycznym a nowoczesną archeologią<sup>3</sup>. Archeologia prahistoryczna jako nowoczesna nauka ukształtowała się blisko połowy XIX w. w Europie, jak i w Polsce. Andrzej Abramowicz nazywał ten proces „przełomem pozytywistycznym”, a jego początek widział w przybliżeniu około 1850 r.<sup>4</sup> Proces ten uwidaczniał się głównie przez coraz mniejsze znaczenie prywatnego, woluntarystycznego kolekcjonerstwa wszelkiego rodzaju zabytków przeszłości, a także przez tworzenie zbiorów publicznych, gromadzonych pod kątem określonych zainteresowań i badań naukowych. Starożytnictwo około połowy XIX w. zostało szybko wyparte przez archeologię, jako nową dyscyplinę naukową, a także inne dziedziny wiedzy (historia sztuki etc.). Zauważają to również Autorzy wstępu recenzowanej książki, pisząc: „Prezentowany zbiór listów stanowi ważny przyczynek do znajomości XIX-wiecznej historii Wielkopolski, zwłaszcza do kształtowania się nowej wówczas dyscypliny, jaką była archeologia” (s. 20). W podobny sposób posługują się aparatem pojęciowym w całym tekście wstępu, gdzie w nagłówkach widnieje archeologia, a nie starożytnictwo. Uwidacznia się zatem pewna niekonsekwencja, a nawet sprzeczność w podejściu Autorów do tego zagadnienia i wymienne stosowanie pojęć archeologia i starożytnictwo, co jest zabiegiem błędnym.

Kolejne niedociągnięcia publikacji znajdujemy w doborze informacji prezentowanych czytelnikom. Niewątpliwie słabością omawianej książki jest to, że Autorzy nie poświęcili odrębnego podrozdziału we wstępie dziejom i problematyce wielkopolskiej archeologii w XIX i na początku XX w., choćby ograniczając ją do Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wprawdzie informacje z tego zakresu można znaleźć w kilku podrozdziałach, ale są one rozproszone, wyłożone nieco chaotycznie, wybiórczo i wyłącznie przez pryzmat publikowanej korespondencji, nie dając szerszego spojrzenia na podstawie ówczesnych przekazów i źródeł historycznych, innych niż znajdujące się w publikacji, a mogących stanowić materiał porównawczy. Drobne błędy pojawiające się w opisie zagadnień związanych z dziejami ówczesnej archeologii wynikają z braków tkwiących w aparacie krytycznym, zwłaszcza w niemal całkowitym braku odniesień do literatury archeologicznej z omawianej epoki. Przykładem błędu wynikającego z braku odpowiednich odniesień do źródeł i literatury specjalistycznej jest wzmianka o Wydziale Archeologicznym Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, działającym w drugiej połowie XIX w. (s. 16). Autorzy, informując czytelników o istnieniu tejszej instytucji, stwierdzili, że zaprzestała ona działalności między 1894 a 1896 r. Informacje o wydziale zostały uzupełnione w przypisie (15), w którym Autorzy napisali:

<sup>3</sup> A. Abramowicz używał terminu „starożytności romantyczne”; zob. A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej XIX i XX wiek*, Warszawa–Łódź 1991, s. 11–46.

<sup>4</sup> A. Abramowicz, *Wiek archeologii. Problemy polskiej archeologii dziewiętnastowiecznej*, Warszawa 1967, s. 132–157; t e n ż e, *Historia archeologii...*, s. 47.

„Przewodniczącym był Władysław Jażdżewski, sekretarzem Klemens Koehler; członkami m.in. Klemens Koehler (sic!), Kazimierz Szulc, Romuald i Bolesław Erzepkowie, Władysław Łebiński, Wincenty Zenkeller, Augustyn Kalk, Ignacy Zakrzewski i Albin Węsierski”. Czytelnik może stąd wywnioskować, że przez cały okres działalności Wydział Archeologiczny miał jednego przewodniczącego w osobie Władysława Jażdżewskiego. Ten jednakże przestał sprawować tę funkcję w 1891 r. i został zastąpiony przez Klemensa Koehlera. Ponadto również lista rzekomych członków budzi zdziwienie, a zwłaszcza obecność na niej Albina Węsierskiego, który zmarł w 1875 r. (!), czyli około 12 lat przed powstaniem omawianego wydziału i 4 lata przed reaktywowaniem komisji archeologicznej TPNP, nie wspominając o tym, że nie był on nigdy członkiem tegoż Towarzystwa. Również daty zakończenia działalności tej instytucji podane przez Autorów budzą zastrzeżenia. Omawiając kwestię końca działalności, można z całą pewnością odrzucić rok 1894, w którym odbyły się jeszcze trzy posiedzenia, w tym jedno publiczne. Druga data również nie znajduje oparcia w faktach, gdyż Wydział zaprzestał posiedzeń i publikacji sprawozdań począwszy od 1895 r. I ten rok powinien datować koniec funkcjonowania prac wydziału. Jednakże i ta data nie jest pewna, gdyż jeszcze w sprawozdaniu zarządu Towarzystwa w 1901 r. Wawrzyniec Engeström wspominał o Wydziale Archeologicznym, pisząc, że po śmierci przewodniczącego (1901) musiał się przekształcić w komisję w ramach wydziału historyczno-literackiego<sup>5</sup>.

Jedną ze słabych stron wstępu jest dobór literatury specjalistycznej z zakresu historii archeologii. Autorzy uwzględnili zaledwie kilka podstawowych w tym zakresie prac, głównie J. Kostrzewskiego, A. Abramowicza, J. Fogła i J. Kaczmarek. Jednakże pominięto liczne nowsze i pełniejsze prace A. Abramowicza dotyczące polskiej archeologii, jak i odnoszące się do zagadnień szczegółowych z zakresu dziejów archeologii wielkopolskiej. Niezrozumiały natomiast wydaje się brak odniesień do podstawowych prac dotyczących historii wielkopolskiej archeologii w XIX w.: *Z dziejów badań archeologicznych w Wielkopolsce* Józefa Kostrzewskiego z 1959 r. i artykułu Jana Żaka *Początki archeologii i prahistorii Wielkopolski (XIX wiek)* z 1970 r.<sup>6</sup>

Oprócz uwag dotyczących braku odpowiedniej prezentacji dziejów archeologii w Wielkopolsce w XIX w., struktura wstępu nie budzi większych zastrzeżeń. Informacje w nim zawarte ułatwiają posługiwanie się publikowaną korespondencją. Nie ustrzeżono się jednak od kilku, drobnych zazwyczaj, błędów w warstwie merytorycznej. Za tego rodzaju pomyłkę należy uznać wskazaną przez Autorów datę rozwiązania Towarzystwa Zbieraczy Staryżności Krajowych w Szamotułach, którego działalność miała przerwać dopiero Wiosna Ludów w 1848 r. (s. 12). W rzeczywistości zostało ono rozwiązane przez władze pruskie już w 1846 r. Sądzę, że we wstępie recenzowanej pracy w zbyt małym stopniu podkreślono fakt, że działalność archeologiczna cieszyła się największym uznaniem w pierwszych latach funkcjonowania Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, począwszy od momentu powstania w 1857 r., aż do początku lat sześćdziesiątych XIX wieku. Przeprowadzono wówczas szereg inicjatyw wykopaliskowych, wycieczek archeologicznych, powstało kilka interesujących opracowań i tekstów archeologicznych. Działania te związane były z powołaną w 1857 r. Komisją Archeologiczną (tzw. pierwszą), która przetrwała zaledwie kilka lat, zaowocowała sporym dorobkiem. W początku lat sześćdziesiątych, w wyniku rozproszenia członków poza granice Wielkopolski, działalność komisji ustała i została wznowiona dopiero w 1879 r. Uważam, że brak pełniejszego omówienia początków działalności tej komisji negatywnie odbija się na wartości tego podrozdziału. Czytelnik może bowiem odnieść błędne

<sup>5</sup> *Sprawozdania*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” (dalej TPNP), t. 18: 1891, z. 2, s. 509; *Sprawozdania*, „Roczniki TPNP”, t. 21: 1895, s. 548; *Sprawozdania z czynności Towarzystwa i poszczególnych wydziałów*, „Roczniki TPNP”, t. 27: 1901, z. 3–4, s. 345.

<sup>6</sup> J. Kostrzewski, *Z dziejów badań archeologicznych w Wielkopolsce*, Wrocław 1959; J. Żak, *Początki archeologii i prahistorii Wielkopolski (XIX wiek)*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 10 (19): 1970, z. 1, s. 5–28.

wrażenie, że działalność archeologiczna i muzealna w Towarzystwie Przyjaciół Nauk Poznańskim początkowo ograniczała się do bezrefleksyjnego kolekcjonerstwa, pozbawionego naukowych fundamentów. O początkach Komisji Archeologicznej w recenzowanej książce wspomniano jedynie ogólnikowo, podając błędnie, że znanych jest jedynie dwóch jej członków: Kazimierz Szulc i Antoni Białecki (s. 16, przyp. 13), podczas gdy liczyła czterech. Oprócz nich należałoby wspomnieć o Józefie Przyborowskim i Emilu Kierskim<sup>7</sup>.

Jedyna krytyczna uwaga do merytorycznej zawartości drugiego podrozdziału wstępu dotyczy analizy struktury społecznej autorów listów (s. 25). W świetle perspektywy zaproponowanej przez Autorów uwidacznia się wśród nich przewaga ziemiaństwa, duchowieństwa i inteligencji różnych zawodów, przy małym udziale mieszczaństwa i włościaństwa. Niestety, Autorzy nie zadali sobie trudu, aby dociec pochodzenia przedstawicieli inteligencji, wówczas dysponowalibyśmy pełniejszymi informacjami dotyczącymi pozycji społecznej nadawców listów. Pragnąłbym jednak zauważyć, że spora część dominującej w życiu intelektualnym Wielkopolski inteligencji miała pochodzenie mieszczańskie lub rzemieślnicze (np. Karol Libelt) i w mniejszym stopniu, również włościańskie (znamiennym przykładem intelektualisty o włościańskich korzeniach był Kazimierz Szulc). Wydaje się, że Autorzy zbyt dowolnie potraktowali kategorie społeczne, mieszając kryteria stanowe z zawodowymi.

O wiele bardziej problematyczna jest zawartość trzeciego podrozdziału, który miał za zadanie wprowadzić czytelnika w zagadnienia dotyczące problematyki archeologicznej poruszanej na kartach listów, niekiedy bardzo odległej od dzisiejszego stanu wiedzy. Jak słusznie zwracają uwagę Autorzy, głównym motywem przyświecającym działaniom ówczesnych kolekcjonerów i badaczy był ich gorliwy patriotyzm. Zwracając uwagę na to zjawisko, służące za punkt wyjścia dla dalszych rozważań, przedstawili materiał eksplanacyjny, zaczerpnięty z publikowanej korespondencji. Trudno się zgodzić przy tym, aby cytowana wypowiedź Adama Kirkora z 1857 r.: „Z radością i współczuciem śledząc działania i szlachetne dążności Wasze, przezacni Panowie, chciałbym dorzucić choć małą odrobinę do Waszych zbiorów” (s. 25), odnosiła się w jakikolwiek sposób do wspomnianej kwestii. Dalszą część podrozdziału poświęcono podstawowym zagadnieniom dotyczącym sposobów gromadzenia zbiorów muzealnych w XIX w., a także problematyce ówczesnych badań archeologicznych, co jest konieczne, gdyż dla dzisiejszych badaczy dyskusje i interpretacje pojawiające się na kartach listów mogą być niezrozumiałe. W tej ostatniej kwestii zwrócono uwagę na tendencję ówczesnych badaczy do doszukiwania się śmietnisk muszlowych i osad palowych, a także na sposoby interpretacji grodzisk. Ponadto zwrócono uwagę na niezwykle głośny aż do drugiej połowy XIX w. problem, nurtujący rzesze intelektualistów, jakim było zagadnienie istnienia rzekomego pisma runicznego Słowian. Niestety, Autorzy nie czynią rozróżnienia pomiędzy potocznym rozumowaniem i interpretacjami czynionymi przez przypadkowych odkrywców a uczonymi koncepcjami i modelami interpretacyjnymi. Przez to czytelnik może odnieść wrażenie, że nie było pomiędzy nimi większych różnic.

Omówienie głównej zawartości książki, czyli opublikowanej korespondencji, należałoby rozpocząć i powiązać z rozpatrzonymi w ostatniej części wstępu *Zasadami opracowania i przygotowania korespondencji*. Autorzy omawiają w tej części rozwiązania zastosowane w edycji listów. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na powszechnie stosowane zasady w tego rodzaju przedsięwzięciach, w świetle których współcześnie się pisownię stosowaną w publikowanych źródłach<sup>8</sup>. Autorzy z dość błażej przyczyny zrezygnowali z tego rozwiązania: „... by ukazać oryginalne, choć czasami nieco surowe piękno listów, a także zmiany pisowni, jakie następowały

<sup>7</sup> J. Kostrzewski, *op. cit.*, s. 17.

<sup>8</sup> J. Glinka, *Instrukcja wydawnicza dla nowożytnych źródeł dziejów*, Warszawa 1949, s. 6–10; H. Ichnatowicz, *W sprawie zasad publikacji źródeł historycznych z XIX i XX wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. 52: 1961, z. 1, s. 164–172.

w czasie kilkudziesięciu lat przed odzyskaniem niepodległości” (s. 42). Byłoby to zrozumiałe w przypadku specyficznego, rzadkiego zapisu wyrazów, zwłaszcza pojawiających się dopiero w polszczyźnie. Natomiast zachowanie oryginalnego zapisu wyrazu brązowy („bronsowy”; s. 50), lub też „kiedykolwiekładź” (s. 149) nie jest takim przypadkiem, gdyż w XIX w. taka pisownia była powszechna, a jej współczesnienie niczego nie ujmuje w danej wypowiedzi. Autorzy nie omawiają sposobu traktowania błędów znajdujących się w listach, jednakże praktyka świadczy o tym, że tych również nie poprawiano, wbrew zasadom edycji źródeł do historii XIX w. Przykładem takiego postępowania jest zapis nazwy miejscowości Manieczki (w liście błędnie „Manieszki”) (s. 60). Choć o poprawnej pisowni Autorzy informują w przypisach, wydaje mi się, że jest to zbędne i niezgodne z zasadami edycji, które nakazują modernizację pisowni i błędów. We wstępie odniesiono się również do kwestii skrótów pojawiających się w tekstach listów. Jednakże w praktyce nie rozwijano ich w głównym tekście, stosując kwadratowe nawiasy, jak postępuje się w podobnych edycjach źródeł, lecz rozwijano w przypisach.

Pewną niedogodnością publikacji jest brak wyjaśnienia doboru źródeł. Autorzy bowiem nie informują czytelników o kryteriach wyboru listów, sugerując przy tym, że książka zawiera całą znaną korespondencję archeologiczną Towarzystwa (na co wskazywałby również sam tytuł książki), podczas gdy sami zwracają uwagę na to, że ich część niewłączona do niej znajduje się w Muzeum Narodowym w Poznaniu i w Bibliotece Kórnickiej. Dlaczego zatem nie zostały uwzględnione w recenzowanej książce? Oczywiście podstawę publikacji stanowią zbiory Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Wszak większość listów pochodzi z tych zbiorów. Jednakże celem Autorów było, jak się wydaje, ujęcie całej znanej korespondencji archeologicznej Towarzystwa, o czym informują czytelników i o czym świadczą uwzględnione listy z Archiwum PTPN. Idąc dalej tym tropem, można się zastanawiać dlaczego, uwzględniając opublikowane listy z zasobów Archiwum PTPN, pominięto listy pisane do Hieronima Feldmanowskiego w latach 1867–1884 (przez Marcelego Hulewicza, Brētislava Jelinka, Antoniego Małeckiego, Ingvalda Undseta i innych<sup>9</sup>), znajdujące się w tej samej instytucji. Wreszcie, dlaczego pominięto znane i publikowane przez Józefa Kostrzewskiego i Zdzisława Grota<sup>10</sup> listy Karola Libelta, w czasach sprawowania przez niego prezesury w Towarzystwie Przyjaciół Nauk Poznańskim. W publikacji pominięto również zbiory archiwalne dotyczące sprawy kamieni mikorzyńskich, co Autorzy tłumaczą tym, że teczka „Mikorzyn”: „... została już bowiem szczegółowo opracowana i jest bogato cytowana w literaturze przedmiotu” (s. 20), podając opracowanie Antoniego Małeckiego z 1872 roku<sup>11</sup>, które nie spełnia dzisiejszych wymogów edytorskich.

O założeniach przyjętych w edycji prezentowanej w książce korespondencji powiedziano już wiele przy okazji omówienia wstępu. W tym miejscu warto zgłosić kilka uwag do zamieszczonego przy edycji listów aparatu krytycznego i sposobu prezentacji listów. Idealnym rozwiązaniem w sposobie prezentacji byłaby publikacja faksymilów pierwszych stron wszystkich listów. Jednakże usprawiedliwienie Autorów wskazujące na techniczną niemożność takiego rozwiązania jest zupełnie przekonujące i trafione (s. 42). Ogromną zaletą omawianej książki jest liczba i dobra jakość ilustracji. W książce znajduje się ponad 100 wizerunków, w tym podobizny ważnych badaczy, reprodukcji listów, a także ilustracje zabytków oraz planów stanowisk archeologicznych zaczerpnięte z Archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu lub z ówczesnych publikacji archeologicznych (s. 159, 236). Warto przy tym podkreślić, że wśród nich znajduje się znaczna liczba kolorowych kopii najbardziej interesującej dokumentacji. Niestety, z publikacji nie dowiadujemy się, na jakich zasadach dokonano wyboru ilustracji z zasobów archiwalnych, a także

<sup>9</sup> *Korespondencja Hieronima Feldmanowskiego z lat 1867–1884*, Biblioteka PTPN, rkp. 833, k. 1–25.

<sup>10</sup> K. Libelt, *Listy*, opracował Z. Grot, Warszawa 1978, s. 544–545.

<sup>11</sup> A. Małecki, *Co rozumieć o runach słowiańskich i o autentyczności napisów na Mikorzyńskich kamieniach*, „Roczniki TPNP”, t. 7: 1872, s. 226–246.



jaką część ich opublikowano. Największy jednak problem jest związany z podobiznami badaczy, gdyż Autorzy nie podają źródeł, z których zaczerpnęli ilustracje. Z całą pewnością przydatny byłby spis ilustracji, w którym czytelnik mógłby znaleźć wszystkie podstawowe informacje o materiale wykorzystanym w publikacji.

Aparat krytyczny w postaci przypisów tekstowych i merytorycznych jest niezbędny w tego rodzaju publikacji. W dużym stopniu to właśnie aparat, opracowany przez edytorów, decyduje o jej wartości. W recenzowanej książce znajdują się niestety niedociągnięcia w tej dziedzinie, zwłaszcza w przypisach rzeczowych. Większą jednak niedogodnością jest wybór informacji, które mogą być dla czytelnika przydatne. Najistotniejszym zarzutem, jaki można przedstawić Autorom w tej kwestii, jest brak konsekwencji w wyborze pojęć, miejscowości i osób, które należy przybliżyć czytelnikom dla pełniejszego zrozumienia listów. Często bowiem brakuje jakichkolwiek informacji o autorach lub adresatach listów. Nie przybliżono sylwetek takich badaczy jak Józef Łepkowski, autor listu do Hieronima Feldmanowskiego z 1872 r. (s. 117–120), Kazimierz Niegolewski, Maksymilian Studniarski, Kazimierz Kankak, Seweryn Mielżyński, Adam Kirkor, Antoni Białycki, Józef Dydyński, Klemens Koehler czy Paul Reinecke. Przybliżona czytelnikom nie została nawet postać Wawrzyńca Benzelski Engeströma, autora wszystkich czterech listów publikowanych ze zbiorów Archiwum PTPN. Nie podano podstawowych informacji również o pojawiających się w treści listów badaczach, takich jak m.in. Józef Szafarzyk, Dominik Szulc (s. 52), a także Aleksander Przedziecki (s. 117). Nie chodzi zresztą o długie, wyczerpujące biogramy, lecz o krótkie podstawowe informacje, które mogłyby pomóc rozoznać się czytelnikom w znaczeniu danych osób w ówczesnym środowisku kulturalnym. Szczególnie powinny zostać uwzględnione informacje o działalności archeologicznej tych uczonych. Jednocześnie przedstawiono krótkie biogramy wielu innych postaci, nie związanych z publikowanymi zbiorami, w tym nawet tych powszechnie znanych, jak: Rousseau i Herder (s. 108) czy Jan Kiliński (s. 111). Zrozumiałe jest natomiast to, że w nie każdym przypadku możliwe jest podanie najogólniejszych informacji o autorze listu. Lukę tę wypełniają jedynie częściowo informacje znajdujące się w indeksie nazwisk, zawierające niestety drobne merytoryczne błędy. Do takich należy informacja jakoby ksiądz Ignacy Polkowski był proboszczem w Czerniejewie (s. 528), w rzeczywistości przebywający tam jedynie przez kilka miesięcy w 1866 r. jako polityczny uchodźca.

Pomimo szeregu postawionych powyżej zarzutów i krytycznych uwag recenzowana książka jest publikacją potrzebną, a wręcz od dawna wyczekiwaną, mogącą zwrócić większą uwagę badaczy na wspaniałe tradycje badań archeologicznych w Wielkopolsce. Praca została przygotowana przez Autorów na wysokim poziomie i z pewnością będzie służyć historykom archeologii, archeologom i wszystkim zainteresowanym przeszłością regionu przez długie lata. Należy zatem docenić inicjatywę i wysiłek włożony w powstanie tej publikacji.

*Jakub Linetty*